Nr. 121. Kraków, Wtorek 30 Maja 1893. Rocznik XII.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa ul. Grodzka.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za czerwiec:

w miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . .	**2** złr. **50** ct.

***Kraków**, 29 maja.*

„Nasze przyjacielskie stosunki ze wszystkiemi państwami trwają bez zmiany dalej tak, jak... i inne dalszemu utrzymaniu pokoju sprzyjające okoliczności utrzymują się bez nadwątlenia.“

Tak według autentycznej relacyi wyraził się cesarz w odpowiedzi na przemówienia prezydentów obu delegacyj.

W tem przemówieniu jest niepoślednia różnica w porównaniu z przemówieniami do delegacyj z lat poprzednich, bo w tem przemówieniu czytamy wyraźnie, że stosunki ze wszystkiemi państwami są nader przyjacielskie, oraz że okoliczności sprzyjające dalszemu utrzymaniu pokoju nie uległy żadnej zmianie.

Słowa powyżej przytoczone określają wyraźnie obecny stan polityki zagranicznej i dają podstawę do przypuszczeń o przyszłości, gdy się uwzględni tę ważną okoliczność, iż zamierzone i postanowione zamysły dalszej organizacyi zmiany i wzmocnienia sił zbrojnych lądowych i morskich rozłożone są na dłuższy szereg lat w przyszłości.

W porównaniu z tegorocznem przemówieniem dawniejsze odpowiedzi cesarskie odróżniały wyraźnie stopnie i rodzaj stosunku Austro-Węgier do mocarstw sprzymierzonych od stopnia i rodzaju przyjaźni do innych państw zagranicznych; teraz tego odróżnienia nie ma.

Czy dla tego, że stosunek do Niemiec i Włoch uległ zmianie? Bynajmniej! Nie w zmianie tego stosunku tkwi różnica, lecz w tem, że stosunek do państw innych uległ widocznie zmianie tak wielkiej, iż się to w uroczystem przemówieniu cesarza uwydatniło. Mówiąc o innych państwach, mamy na myśli tylko Rosyę i Francyę — bo o reszcie państw ani mowy być nie może.

Rosya i Francya zbliżyły się do siebie i porozumiały ze sobą; — to wiadomo powszechnie skutkiem zbyt hałaśliwych i dla żadnej strony wcale niepochlebnych demonstracyj pod Kronstadtem i w Nancy. Czy przed temi demonstracyami lub po nich przyszło do szczegółowych umów i zawarcia pisemnego traktatu, to rzecz dość obojętna.

Dowody wyraźnego zbliżenia się wzajemnego i rozgłaszania o wspólności interesów były zbyt donośne i wyraźne, nie przeto dziwnego, że powszechnie wyrobił się sąd o antagonizmie dwu grup mocarstwowych Austro Węgier, Niemiec i Włoch z jednej, a Rosyi i Francyi z drugiej strony — i że również powszechnie niedowierzano pokojowi i przygotowywano się na straszne, dotąd niebywałe starcie dwu olbrzymich koalicyj.

Kiedy tak układały się stosunki, wtedy w przemówieniach cesarza austryackiego, dbającego o utrzymanie pokoju z gorliwością większą, niż którykolwiek monarcha, słyszeliśmy zawsze dość wyraźne rozróżnianie stosunku Austro-Węgier do sprzymierzeńców — od stosunku do innych państw i mocarstw. Tego roku ustało to odróżnianie.

Jest to okoliczność niepospolitego znaczenia, daje bowiem podstawę do domysłu pewnego, że owo zbliżenie się Francyi z Rosyą przestało mieć charakter groźny i wyzywający, bo widocznie znacznie osłabło, — oraz, że albo we Francyi, albo w Rosyi, — albo najpewniej w obu tych mocarstwach sfery decydujące przyszły do przekonania, iż należy zaniechać podobnych wyzywających demonstracyj aby nie wywołać wilka z lasu, — bo wyzywani mogą stracić cierpliwość i na demonstracye wyzywające gotowi odpowiedzieć czynem — w chwili najmniej dogodnej.

A dla Francyi — można to śmiało twierdzić — wcale niedogodnym byłby wybuch wojny w chwili, kiedy cały naród zagrożony jest gwałtowną, podwójną, skomplikowaną chorobą organiczną: anarchizmu, którego symptomatem był Ravachol, i upadku etycznego, którego wyrazem była sprawa panamska. Żadna z tych chorób dotąd nie jest usunięta z organizmu. Organizm ten jest wprawdzie silny i nie ma wątpliwości, że chorobę przetrzyma, że siły odzyska i odmłodnieje, ale obecnie jest niezdolny do wielkich przedsięwzięć.

Oceniła to i uwzględniła Rosya i w demonstracyjnych pogróżkach przycichła, a może nawet spostrzegła, że przymierze z taką Francyą jest dla niej bardzo niepewne, a nawet niebezpieczne.

Zresztą i Rosya miała w tym czasie dość sposobności przekonać się, że środki, jakiemi się dotąd nie bez wyraźnego skutku posługiwała w celu omamiania ludów słowiańskich na półwyspie bałkańskim i gdzieindziej i posługiwania się niemi dla swoich światowładnych celów, zaczynają zawodzić, — jak n. p. w Bułgaryi, — oraz że jej samej dla zdobycia i utrwalenia warunków wewnętrznego rozwoju potrzeba spokoju więcej, niż któremukolwiek mocarstwu, przeto i ona zmieniła widocznie swoją politykę w stosunku do mocarstw potrójnego przymierza, — a szczególnie do Austryi i Włoch swe stosunki przynajmniej pozornie — bo w ich szczerość i trwałość uwierzyć niepodobna — zmieniła o tyle, że mowa tronowa do delegacyj mogła w tym roku zaniechać wyraźnego rozróżniania stosunku do mocarstw sprzymierzonych od innych.

Dalszym wyraźnym znamieniem tej zmiany jest uderzający brak wzmianki o państwach na półwyspie bałkańskim, a szczególnie o Bułgaryi. Można się domyślać, że zaniechano tej wzmianki dlatego, aby nie sprawić przykrości Rosyi, która właśnie w stosunku do Bułgaryi doznała najboleśniejszego zawodu i upokorzenia.

Zważywszy wszystko, można na pewno liczyć na trwałe utrzymanie pokoju, jednak mimo to dalsze zbrojenie uznano za konieczne, jakby tej przyszłości niedowierzano. Jedyną pociechą jest to, że przeprowadzenie dalszej organizacyi sił zbrojnych, — a zatem i dostarczenie środków pieniężnych rozłożono na szereg lat dłuższy.

Uwagi po Sejmie.

II.

Przez lat blisko 30 — jak wspomnieliśmy w ostatnim naszym artykule — wlecze się w Sejmie naszym sprawa powiększenia liczby posłów z miast. Była ona pierwotnie postulatem całej polskiej części Sejmu naszego, która w niedostatecznej reprezentacyi miast słusznie upatrywała niewątpliwe pokrzywdzenie tych ognisk narodowego życia — a po zwiększeniu tej reprezentacyi oczekiwała wzmocnienia w Sejmie żywiołu narodowego i zasilenia Izby poważnemi siłami do pracy. Kiedy prądy reakcyjne zaczęły brać górę — sprawa ta stawała się coraz bardziej sprawą stronnictwa, przybierała pozory dążeń partykularnych. Oświadczało się za nią stronnictwo postępowe, oświadczali się z pomiędzy konserwatystów ci, którzy zdolają objąć myślą szersze narodowe widnokręgi. Stawali oporem z jednej strony Rusini, z drugiej całe nasze galicyjskie wstecznictwo — i o ten opór sprawa rozbijała się zawsze. Ostatniemi laty sprawę tę skurczono już do najskromniejszych rozmiarów. Posłowie miejscy i posłowie stronnictwa postępowego wyobrażali sobie, że umiarkowaniem pokonają przeciwnika. Sądzili, że domagając się na razie już tylko powiększenia liczby posłów z miast Lwowa i Krakowa, stawiają postulat, przeciw któremu nie można już żadnego podnieść zarzutu. Jakoż zdawało się, że wniosek ten odniesie zwycięstwo — skoro wchodził już na porządek dzienny nie jako wniosek poselski, ale jako sprawozdanie Wydziału krajowego. Kiedy zaś i to nie pomogło, kiedy nigdy nie można było mieć na sali kompletu, do sprawy tej wymaganego — postanowiono zrobić próbę ostatnią.

Z zeszłorocznej sesyi wrześniowej, która była tylko odroczoną, nie zamkniętą, pozostało niezałatwione sprawozdanie sejmowej komisyi prawniczej z wnioskiem o powiększenie liczby posłów z miasta Lwowa o dwóch, z Krakowa o jednego. Klub lewicy postanowił użyć ostatniego środka przez odwołanie się do sejmowego Koła polskiego. W Kole kwestyę postawiono jasno: Nie ulega żadnej wątpliwości, że wolą Sejmu jest, ażeby reprezentacyę obu stolic w Sejmie zwiększyć — skoro w kwietniu 1892 głosowało za tym wnioskiem 97 posłów, przeciwko 11 i brakło tylko obecności na sali 6 posłów, chociażby głosujących przeciw, ażeby uchwała zapadła prawomocnie. Skoro w ten sposób niewątpliwie wola Sejmu się wyraziła — czemże jest postępowanie tych posłów, którzy przez nieobecność swoją na sali, uniemożliwiają prawomocność tak wyrażonej woli reprezentacyi kraju? czem — jeżeli nie prostem wznowieniem *liberum veto*? Z tej zaś wychodząc zasady żądano, a Koło do tego żądania się przychyliło, aby wszystkich posłów polskich zawezwać, by przybyli na posiedzenie Sejmu, na którem sprawa ta toczyć się będzie i przed głosowaniem się nie wydalali.

Uchwała ta wywołała protest pewnej części posłów konserwatywnych. Są oni przeciwni ograniczaniu posłów w ich swobodnej działalności poselskiej. Do tego — twierdzą — żeby brać udział w posiedzeniu, nie można posła żadną presyą zmuszać, ale trzeba mu zostawić pełną swobodę objawienia swego zapatrywania chociażby przez uchylenie się od głosowania. I to głoszą ci właśnie, którzy najsilniej zawsze przeciwko anarchii występują — ci, którzy dawne *liberum veto* najsurowiej potępiając, rozciągają to potępienie i na wynalezione przez nich *liberum conspiro*, — ci, którzy wolę większości jako świętą uszanować każą! A tego przecież żadnem rozumowaniem usunąć nie można, że skoro na 151 posłów w ogóle 97 oświadcza się za czemś, to jest w tem niewątpliwie wyrażona wola Sejmu i że gdy do uchwały potrzeba obecności 114 posłów, to każdy, kto przez nieobecność swoją uniemożliwia taki komplet, sprawia, że wola wielkiej większości nie może być spełnioną. A to jest przecie anarchiczne działanie — forma tylko od dawnego *liberum veto* różne. Więc ów protest, stanowczo nieuzasadniony i z tradycyami Koła sprzeczny — jest jeszcze bardziej rażącym w ustach tych właśnie posłów, od których wyszedł.

Jaki był los wniosku w pełnej Izbie — wiadomo. Na sali znalazło się tylko 105 posłów — Rusini w liczbie 12 salę opuścili — wniosek nie mógł być uchwalony. Rusini popełnili tu wielki błąd polityczny, naprzód dlatego, że swoją secesyą pokrzyżowali zamiary tej grupy sejmowej, która zawsze wszelkie ich słuszne żądania popierała, a powtóre, że wyręczyli naszych skrajnych konserwatystów, *odium* całe na siebie z nich biorąc.

Ale czy tylko Rusini winni? Porachujmy się. Posłów jest ogółem 151, na sali było 105 po wyjściu 12 Rusinów. Brakowało zatem 34 posłów polskich. Z tych 34 byłoby tylko 9 na salę się znalazło, komplet byłby dostateczny. A jeżeli sobie przypomnimy, że tak było zawsze, że w kwietniu roku 1892 tylko sześciu głosów brakowało, że na cztery dni przed głosowaniem ostatniem było na sali 124 posłów, więc o 10 więcej niż do większego kompletu potrzeba, jeżeli to wszystko zestawimy z nieprzyjaznem dla sprawy wystąpieniem posłów St. Tarnowskiego i Z. Kozłowskiego, to rzecz oczywista, iż nie na samych Rusinów wina spada, ale w takim samym stopniu na tendencyjnie usuwających się posłów polskich z obozu konserwatywnego. Wiemy teraz co myśleć o frazesach na temat solidarności, które ci panowie zawsze w usta biorą.

Wspomnieliśmy, że to była ostatnia próba. Na posiedzeniu Koła oświadczył to prezes lewicy, poseł Weigel i słusznie. Cała sprawa zaczyna wyglądać [illegible] 3 głosy więcej w Sejmie dla miast. Takie coroczne wznawianie sprawy i coroczne jej upadanie, już chyba nie odpowiada godności miast kraju naszego, a szczególnie godności dwóch stolic, o które tu rzecz się rozchodzi. Na posiedzeniu Koła oświadczył poseł Abrahamowicz, że on będzie głosował przeciw, chociaż wie, że tu już więcej [illegible]. Dobrze. Już o niej więcej w tej formie nie usłyszycie. Ale im bardziej wszystkie warstwy społeczne postępują w oświacie i poczuciu swych praw i obowiązków obywatelskich, im szersze koła ogarnia dążenie do podniesienia powszechnego dobrobytu, im więcej jednostek z po za grona tych, którym dzisiejszy system wyborczy daje uprzywilejowane stanowisko, podnosi się na wyższy poziom inteligencyi i oświaty narodowej, tem pewniej zbliża się chwila reformy wyborczej na wielką skalę, reformy takiej, która już będzie czemś więcej, niż [illegible] w dzisiejszym systemie niesprawiedliwości. Na takiej reformie żywioł miejski z pewnością źle nie wyjdzie. *Wir können warten.*

Rozbicie stronnictw niemieckich.

Najnowsza secesya Schorlemera z klubu centrum i wystąpienie jego z własnym programem, wywołały liczne komentarze w prasie niemieckiej wszelakich odcieni. Z treści tych komentarzy, z więcej lub mniej namiętnego tonu, organów różnych stronnictw w Niemczech i Austryi, nie trudno wyrozumieć, na czyją korzyść skierowana jest akcya Schorlemera.

Przedewszystkiem tedy skonstantować należy, że Schorlemer stanął na czele agrarzystów westfalskich, którym od dawna za ciasno było w centrum, a którzy stanowili zawsze prawe, konserwatywno-szlacheckie skrzydło tego stronnictwa. Już za czasów Windhorsta zwłaszcza, gdy tenże wystąpił z rezolucyą, iż żądane podówczas przez rząd zwiększenie siły zbrojnej jest ostatniem z rzędu, gdyż siły podatkowe ludności nie zniosłyby dalszego obciążenia — już wtedy Schorlemer ze swoimi bliższymi przyjaciółmi groził odszczepieństwem, lecz energiczny prezes centrum zdołał burzę zażegnać. Dzisiaj przyszło do zerwania, a przyczyniła się do tego w pierwszym rzędzie idea wyłączności agrarzystów, idea stanowości, wyróżniająca frakcyę Schorlemera od właściwego centrum, skupiającego się koło Liebera i haseł wygłoszonych przez niego na ostatniem posiedzeniu parlamentu.

Schorlemer jest tedy przedewszystkiem agrarzystą, podczas gdy kwestya ustawy wojskowej schodzi u niego na plan dalszy i jest wysunięta, jako przedmiot dyskusyi parlamentarnej i targu z rządem. Centrum Liebera przeciwnie w odezwie swej wyborczej obronę interesów ekonomicznych wszelkich sfer ludności upatruje w tem, aby nie pozwolić na dalsze zwiększanie siły zbrojnej, gdyż bez dotkliwego obciążenia obywateli dokonaćby tego nie można. Jest więc program starego centrum obszerniejszy, bo uwzględnia interesa wszelkich sfer katolickiej ludności i jest szczerszy od odezwy Schorlemera, który wytargować pragnie ustępstwa dla rolników za ustępstwa w ustawie wojskowej. Na tem polega różnica między dawnem stronnictwem centrum, w którym zasadniczy ton wybija Lieber, — a odłamem westfalskim Schorlemera.

Najważniejsze punkta programu Schorlemera odnoszą się do następujących kwestyj.

„W sprawach religijno-politycznych zatrzymuje się program starego centrum. Uznaje się konieczność ochrony klas produkujących: stanu rolniczego, rzemieślniczego i drobnych przemysłowców — przez odrzucenie wszelkich zniżeń cła na nasze produkty przez zamknięcie naszych granic dla przywozu bydła z okolic dotkniętych zarazą przez ograniczenie gry giełdowej najważniejszemi środkami spożywczemi, przez uregulowanie waluty“ i t. p. Wreszcie punkt programu Schorlemera, odnoszący się do projektu wojskowego, opiewa:

„Koniecznem jest zmniejszenie gniotących nas dzisiaj ciężarów wojskowych przez zaprowadzenie dwuletniej służby w piechocie, — lecz przy równoczesnem ustaleniu pokoju przez utrzymywanie armii dostatecznej ku obronie naszych granic i ochronie naszej ojczyzny.“

Idzie zatem o to, co w pojęciu Schorlemera będzie „dostatecznem“ do ochrony ojczyzny, a co wystarczać będzie rządowi.

Czy secesyę Schorlemera uważać należy za klęskę wyborczą stronnictwa centrum? Dzienniki narodowo-liberalne i konserwatywne wysilają się, aby na pytanie to twierdzącą dać odpowiedź. Z niekłamaną, acz przedwczesną, radością wita ten najnowszy wypadek „rozbicia stronnictw“ w Niemczech, „liberalna“ *Neue Fr. Presse.* Sądy to są jednak ten-

DWA BIEGUNY.

POWIESC

Elizy Orzeszkowej.

26 (Ciąg dalszy.)

Nie odpowiadała; a z moim elegijnym tonem muzyka Idalki harmonizowała coraz lepiej, coraz cichsza i smętniejsza. Pobudzany przez tę muzykę, z wyrzutem żałośniejszym może niż chciałem, rzekłem:

— Dlaczego nie odpowiadasz mi, kuzynko?

— Po co? — szepnęła tak cicho, że ledwie dosłyszałem.

— Po to, chociażby, aby pocieszyć smutnego, albo zbłąkanemu drogę wskazać!

Pochyliła głowę, ręka jej parę razy przesunęła się po fałdach sukni. Parę minut upłynęło zanim odpowiedziała, znowu bardzo cicho:

— Dla takich smutków jak twoje, kuzynie, pociechy znaleźć nie potrafię, bo dobrze ich nie rozumiem, a co do dróg, moją i twoją rozdzielają światy....

Uczułem głęboki, dna istoty sięgający smutek.

— O, przepraszam cię, kuzynko — zawołałem, — światy je także łączą, te światy, wobec których nieraz już staliśmy oboje w jednakiem zachwyceniu!

Promień lampy zabłądził na jej czarną suknię i zamigotał po twarzy, która na chwilę wydała mi się znowu promienną i zachwyconą.

— Tak! — szepnęła.

Byłbym za to: tak! ręce jej ucałował, ale pochyliłem tylko przed nią głowę i prosiłem:

— Więc nie zamykaj przedemną swoich myśli, jak świątyni przed grzesznikiem! Mów mi o tych ustroniach dalekich i dla mnie nieznanych, któremi bieży droga twoja!

Przecząco wstrząsnęła głową.

— Dlaczego? dlaczego? — pytałem.

Znowu nie odpowiadała długo, aż utkwiła we mnie swoje wielkie, śmiałe, błyszczące oczy i z uśmiechem zaczęła:

— Dlatego że....

Uśmiech jej stał się wyraźniejszym i trochę ironiczny, a trochę smutny ognik przeleciał przez źrenice, gdy dokończyła:

— *Parceque cela me deplaît!*

W tejże chwili lokaj, zjawiający się we drzwiach, oznajmił, że kareta gotowa i Idalka zerwała się od fortepianu, wołając:

— Jedźmy!

Przez całą drogę do teatru milczałem, lecz w samym sobie byłem gorzki, jak piołun; w teatrze przecież, już od połowy pierwszego aktu zająłem się sztuką i sposobem jej wykonania, a piołun mój znikł zupełnie, gdy spostrzegłem, że panna Zdrojowska zajęcie to podziela i bawi się w teatrze bardzo dobrze. Wielkie rzeczy! kiedy walczyć, to walczyć! Zobaczymy, kto zwycięży! Posiadam cały arsenał broni, z których to naprzykład przestawienie teatralne musi być nie najmniej skuteczne, skoro bez śladu wygnało smutek z oczu jej zaciekawionych teraz, uważnych, rozbłysłych radością szczerego używania.

Zresztą, świetność sali teatralnej, z powodzią świateł, barwnością ubrań, z iskrzącemi się gdzieniegdzie błyskami drogich kamieni i pięknych oczu, wywierała zawsze na mnie wpływ podniecający. Prawdę mówiąc, kaprysiłem trochę, kiedym przed godziną skarżył się na życie. Ma ono cudowne, albo przynajmniej miłe przymioty, nawet — *ta dzika*, której czarna suknia i sielskie uczesanie przedziwnie odbijają na tle świetnych toalet i koafiur, uczuła to i najpewniej przyznaje. Jasno, tłumnie, barwnie, gorąco, jak pod równikiem, aktorowie grają wybornie dramat z prawdziwym talentem napisany, tłumy wydają z siebie wstrząsającą nerwami elektryczność gromadnie uczuwanych wzruszeń.... *Mein Liebchen, was willst du noch mehr?*

W czasie antraktów loża Idalki napełniała się tłumem odwiedzających; książę Karaorgesku nie przybył wprawdzie do teatru, ale zawód ten staje się dla Idalki mniej dotkliwym przez to, że jest także zajęta sztuką, że ma w głowie myśl, która z zachwycającym Rumunem walczy o pierwszeństwo, i że otacza ją liczny poczet niewolników. Ją i pannę Zdrojowską. Może oryginalny kontrast, który z otoczeniem stanowiła, w połączeniu z kilku pięknemi szczegółami jej powierzchowności uderzył i zaciekawił, może fama rozniosła o jej majątku przesadzone wieści, ale przedstawiano się jej i *emablowano* ją z gorliwością, która zakrawała już na modę. Jeszcze trochę, a stanie się porywaną, rozrywaną, uwielbianą, t. j. modną.

Ale ona nic wcale o modzie nie wiedziała i nurzała się cała w „braterskiej życzliwości“, którą Leon wyrażał obszernem mówieniem jej w antrakcie o swoich marzeniach, tyczących się świątyni sztuk, a Józio powierzaniem jej swoich marzeń o dzienniku politycznym. Ją dwie te rozmowy najwięcej ze wszystkich zajęły, a ja w myśli zrobiłem uwagę, że przyjaciele moi wpadli na trop osobliwego *flirtażu* — przez pośrednictwo architektury i publicystyki. Stefan wolał pośrednictwo bukietu z róż cielistych, który wręczył pannie Zdrojowskiej, a z którego Idalka wyjęła zaraz dwie róże i prawie w mgnieniu oka bardzo zręcznie przyozdobiła niemi zwinięty u wierzchu głowy jej warkocz.

Jeżeli tym razem nie miała dosyć życzliwości braterskiej, to już chyba była nienasyconą; ale zdawało mi się, że z za uciechy serca wyglądała tam także mała, malutka próżnostka kobieca i cieszyła się nieco składanemi jej hołdami.

Najwięcej przecież pochłaniała ją sztuka; w czasie niektórych jej ustępów stawała się tak bladą, jak róże kwitnące w jej warkoczu, a ilekroć w sali wybuchał grzmot oklasków, po ramionach jej, jak od uderzenia elektryczności przebiegało drżenie. Kiedy zaś po skończonym ostatnim akcie, we wrzawie prawie piekielnej, w upale, w oklaskach ogromnych i nieskończonych raz jeszcze podniesiono zasłonę, stała wychylona z loży i tak we wchodzącego na scenę autora zapatrzona, iż mogło się zdawać, że zaraz dusza z niej wyleci i temu kłaniającemu się, niepozornemu człowiekowi do stóp upadnie. Dla niej był to mistrz, przewodnik społeczeństwa, arcykapłan.

Drogę do domu przebywaliśmy milcząc. Siedziałem w karecie naprzeciw panny Zdrojowskiej, nie widząc wcale twarzy jej, tonącej w zupełnym zmroku. Dopiero, gdy przy skręcaniu karety na inną ulicę padł na nią błysk mijanej latarni, zobaczyłem, że siedziała z głową opartą o poduszki powozu, różowa jeszcze od upału, który panował w teatrze, z mgłą ciemnego szalika nad czołem i ze spuszczonemi powiekami. Uśmiechnąłem się z tryumfem i zacząłem pilnie upatrywać tych błysków, które, od czasu do czasu wpadając do ciemnego powozu, ukazywały mi ją na sekundę, potem znowu znikła w ciemności. Zajmowało mię to ukazywanie się i znikanie twarzy kobiecej, w upojeniu pochylonej na kołyszące ją zlekka poduszki powozu, rozmarzonej i szczęśliwej.

Ze wzruszeniem myślałem, że przyjmuje ona w tej chwili chrzest różnorodnych ponęt i radości życia, i że wielką rozkoszą musiałoby być wprowadzanie tej świeżej duszy w upalne głębie tej krainy.

Jeszcze jeden błysk latarni, już przed samem mieszkaniem Idalki, i jeszcze jedno objawienie twarzy, otoczonej mgłą szalika, i po której zaróżowionym policzku spływała teraz **łza**. Dokładnie i napewno zobaczyłem tę, w przelotnym błysku świecącą kroplę i zadziwiłem się bardzo. Byłem pewny, że cała jej istota nurza się w radościach dotąd nieznanych, i myślałem o niewymownem szczęściu tego, kto w szeregu takich kąpieli będzie jej ***baigneur'em!*** Zkądże znowu ta **łza**? Moja ty droga! po co ta **łza**?

W kwadrans potem wszyscy troje piliśmy herbatę przy stole, oświetlonym wiszącą nad nim lampą, a dlatego w kwadrans dopiero, że Idalka musiała przedtem swoją świetną toaletę zmienić na domowy negliż, podobny do muślinowej chmury, spuszczającej na świat deszcze koronek.

Lubiłem bardzo takie herbaty, po powrocie z teatru, pijane w szczupłych i wybranych kółkach. Nerwy podniecone uspakajają się przy nich stopniowo i przyjemnie, myśl, ożywiona doznanemi wrażeniami, przędzie nić pogadanki z wątku sztuki i uczucia, napój słodki i wonny zwilża spieczone w upale gardło. Zazwyczaj Idalka zapraszała z teatru do siebie kilka osób; dziś nikogo, oprócz mnie, nie zaprosiła, i byłem jej za to wdzięczny.

W czasie, gdy zmieniała ubiór, panna Zdrojowska zajęła się nalaniem z szumiącego samowara trzech filiżanek herbaty, a gdy wróciła, pogadanka nasza zaczepiła się zaraz o sztukę, której przed chwilą byliśmy widzami i zaczęła nabierać w siebie żywiołu uczuciowości, przez odegrany na scenie dramat w nas rozbudzonej.

(C. d. n.)

dencyjne i po bliższem ich zbadaniu mogą okazać się z gruntu fałszywemi, bo rozstrzygającym musi być dopiero wynik wyborów, a wcale nie zanosi się na to, aby stronnictwo Liebera narażone było nie nieuchronną klęskę. W sprawie tej czyni korespondent berliński dziennika *Frankfurter Ztg.*, umiarkowanego organu tak zwanej „partyi ludowej“ następujące uwagi:

„Z wypadków w poszczególnych okręgach wyborczych, mianowicie na Śląsku i w Westfalii, przekonać się łatwo, że przeciw stanowisku centrum w sprawie wojskowej tylko mniejszość wyborców się oświadcza. Zaledwo w paru okręgach wyborczych postawiła większość wyborców kandydatów, sprzyjających ustawie wojskowej; w ogóle jednak zdaje się, że wybrani będą kandydaci, którzy dla wniosków Huenego pozyskać się nie dadzą. Wybory przynieść mogą niejednę niespodziankę, na razie jednak przypuścić można że z dawnej liczby posłów centrum nie wiele, zapewnie nie więcej, jak w poprzedniej sesyi, oświadczy się za projektem wojskowym. Już usunięcie powszechnie znanych dotychczasowych przywódców arystokratycznych ze stronnictwa centrum, nie może pozostać bez wpływu na przyszłe stanowisko centrum. Przywódcy ci reprezentowali w tem stronnictwie żywioł agrarny i konserwatywny, powiedzmy otwarcie: żywioł rządowy. Żywioł ten, który od r. 1879 oddziaływał silnie na politykę centrum, dozna na wszelki sposób osłabienia.“

Jedno zaprzeczyć się nie da, mianowicie, że jaśniejsza nastanie sytuacya i zdrowsze w centrum zapanują stosunki, gdy wybory odbędą się na podstawie szczerych i niedwuznacznych programów. Teraz centrum składać się będzie z nieprzejednanych przeciwników wniosków Huenego.

Natomiast oba odłamy stronnictwa wolnomyślnego uchodzić muszą za wyraz bez porównania niebezpieczniejszego rozbicia, niż ono nastąpiło w centrum. Coraz częściej słychać o kolizyach między kandydatami Richterowskiego „stronnictwa ludowego“ a „związku wolnomyślnego“ Rickerta. Do starcia przyjdzie prawdopodobnie w samym Berlinie, gdzie Richter zraził sobie wielu doświadczonych zwolenników stronnictwa wolnomyślnego przez swoje arbitralne postępowanie. Virchow, jeden z najwybitniejszych i najpoważniejszych członków stronnictwa wolnomyślnego, starał się na sobotniem zgromadzeniu wyborców drugiego okręgu w Berlinie, zatrzeć różnicę między obu frakcyami tego stronnictwa. W kwestyi wojskowej oświadczył się on wprawdzie za armią „któraby wystarczała do obrony ojczyzny,“ na to jednak, jego zdaniem, wystarczy armia dotychczasowa, zwiększona w myśl wniosków stronnictwa wolnomyślnego, zważywszy, że przecież i na sprzymieżone mocarstwa, Austro-Węgry i Włochy, liczyć można w razie wojny. Przesadnem więc jest żądanie że armia już dzisiaj tak silną być powinna, aby kiedyś po latach, mogła prowadzić wojnę zaczepną. Co do rozłamu w stronnictwie wolnomyślnem, to twierdził Virchow, że secesyoniści w kwestyi wojskowej nie stają w sprzeczności ze stanowiskiem reszty stronnictwa.

Na razie więc to jedno powiedzieć dzisiaj można, że do zdeklarowanych przeciwników ustawy wojskowej należeć będą: centrum Liebera, wolnomyślna grupa Richtera, socyalni-demokraci i antisemici.

Rząd liczyć będzie mógł na bezwzględne poparcie stronnictw: konserwatywnego, wolno-konserwatywnego i narodowców liberalnych.

Do niezdecydowanych w kwestyi wojskowej na razie zaliczyć trzeba: „związek wolnomyślny“ Rickerta i westfalski odłam stronnictwa centrum pod sztandarem Schorlemera. Tutaj także zapisać się musi w tej chwili... Koło polskie

Od liczebnego stosunku tych stronnictw zależeć będzie konstelacya parlamentarna.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Lwów,** 27 maja.*

Przez dwa dni z rzędu żywo rozprawiano w naszej Radzie miejskiej w sprawie budowy tramwaju elektrycznego. Dr. Ciesielski obawia się, że tramwaj ten o wiele więcej będzie kosztował, aniżeli preliminuje komisya. Mowca oświadczył się przeciw kolei dwutorowej ze względu na koszta. Finanse miasta nie są tak świetne, jakby się wydawało. Długi miasta wzrosły od 1888 do 1891 z 1,116.000 złr. na 2,768.477 złr. Kolei samej mowca przeciwnym nie jest, chodzi mu tylko o to, aby Rada tak szybko i bez zastanowienia gruntownego nie obowiązywała się do budowania kolei we własnym zarządzie i własnemi pieniędzmi.

P. Rewakowicz zażądał, aby p. Hochberger zdał szczegółowo sprawę ze swej podróży i aby powiedział, jakie doświadczenia zebrali delegaci gminy o tramwajach, poruszanych motorem gazowym. W dalszym ciągu przestrzegał p. Rewakowicz radę przed wzięciem budowy kolei elektrycznej we własny zarząd. Kosztować to będzie nadzwyczaj wiele. Mowca głosować będzie przeciw wnioskom komisyi, bo wierzy zdaniu człowieka fachowego, p. Gostkowskiego.

Dyrektor urzędu budowniczego p. Hochberger oświadczył, iż na podstawie spostrzeżeń, zebranych podczas podróży, odbytej na koszt gminy, nie może przemawiać ani za motorami gazowemi, ani za naftowemi. We Lwowie, zdaniem p. Hochbergera, mogą być użyte tylko motory elektryczne.

W tym samym duchu przemawiał p Rawski, zasadniczo tylko sprzeciwiając się urządzeniu centralnej stacyi dla elektrycznego oświetlenia.

P. Gostkowski po raz drugi udowadniał, że komisya robiła owe obrachowanie na błędnych podstawach i że kolej elektryczna nie przyniesie dochodów, lecz straty. Mowca przyznaje, że motory elektryczne przyczynią się do rozwoju i podniesienia przemysłu, ale to nie stoi w związku z centralną stacyą, bo motorowi wszystko jedno, skąd prąd bierze. Prąd w drobnej instalacyi jest o wiele tańszy, niż wytwarzany w centralnej stacyi. Twierdzi, że na centralnem oświetleniu miasto stracić musi, i że światło elektryczne droższem jest, niż gazowe. Dalej szeroko mówił o tramwajach, poruszanych motorem gazowym, wykazywał wyższość ich ponad tramwaje elektryczne i oświadczył, iż chciałby, aby kolej gazowa była wybudowaną tylko na przestrzeni od kawiarni wiedeńska (przy ulicy Hetmańskiej, w pobliżu kościoła Jezuitów) do Wystawy. W końcu postawił wniosek, aby rada uchwaliła: a) wybudować kosztem 170.000 złr. kolej o motorze mechanicznym od Kawiarni wiedeńskiej do Wystawy; b) kierunek jej oznaczy rada; c) szczegóły projektów na budowę tej kolei, oraz wnioski co do sposobu ich wykonania, będą radzie miejskiej osobno do uchwały przedłożone.

Radny Czyżewicz godzi się na wywody poprzedniego mowcy i wyraża przekonanie, że gmina na tramwaju straci, tem bardziej, że administracya publiczna jest droższa od prywatnej, a nawet, że straty te będą o 15% większe, aniżeli je obliczył Gostkowski. Mowca radzi tedy, aby gmina postarała się o koncesyę, a następnie, aby postarała się o kogoś, który ten tramwaj wybuduje i administrować nim będzie.

W drugim dniu obrad nad tą samą sprawą wielu przemawiało mowców, rozchodziło się bowiem o załatwienie ostateczne sprawy przed wyjazdem do Wiednia delegacyi, która do traktowania sprawy tramwajowej została wybraną i na wtorek do Wiednia została powołaną.

Radny Syroczyński wykazywał, że wywody Gostkowskiego nie są uzasadnione.

Mowca twierdzi, że cyfry, przedstawione przez komisyę elektryczną, nie są iluzoryczne, lecz oparte na ścisłych badaniach i wcale nie wysokie i że można stanowczo się spodziewać, iż kolej elektryczna rentować się będzie. Kolej konna jest, co się tyczy siły popędu, o wiele droższą od kolei gazowej, ta zaś od elektrycznej, więc każdy kto chce mieć kolej jak najlepszą, musi oświadczyć się za koleją elektryczną. Komisya elektryczna dla jak najlepszego poinformowania się, zaprosiła wszystkich znawców ze Lwowa, wszyscy jednogłośnie, z wyjątkiem tylko Gostkowskiego, oświadczyli się za koleją elektryczną. Dalej udowadnia mowca na przykładach, że krytyka administracyi miejskiej na wczorajszem posiedzeniu niezupełnie była uzasadnioną, a w wielu wypadkach pokazało się, że administracya we własnym zarządzie była o wiele korzystniejszą. Będzie głosował za wnioskami komisyi wraz z wniesionemi poprawkami.

P. Roszkowski również wykazywał, że wywody p. Gostkowskiego są nieuzasadnione. Miasto ustawicznie wzrasta, ludności przybywa, więc i więcej osób jeździć będzie. Można więc na pewne liczyć, że kolej elektryczna rentować się będzie. W Budapeszcie kolej elektryczna daje świetne rezultaty, akcye jej płacą po 170 złr. za 100 złr., a za rok ubiegły wypłacono akcyonaryuszom 7% dywidendy. Tak samo z pewnością będzie we Lwowie. Zresztą oferty na dzierżawę dają nam już rękojmię, że w pierwszych 10 do 15 lat na kolei nic tracić nie będziemy. Odpiera także twierdzenia prof. Gostkowskiego, jakoby światło elektryczne nie opłacało się. Wskazuje na Wiedeń, że tam się opłaca i wszędzie zużywa, a opłata jest bardzo niską. Zaciągnienia długów na budowę kolei i stacyi dla oświetlenia nie boi się, bo długi, zaciągnięte na inwestycye, nie są długami. Zresztą słusznem jest, aby i pokolenia płaciły za te urządzenia i instytucye, z których korzystać będą. Oświadcza się za poprawką prof. Czyżewicza, t. j. za wyrzuceniem słów, iż gmina kolej ma budować własnym kosztem. Rada nie powinna się wahać, lecz powinna stanowczą powziąć decyzyę. Przez wahanie się swe straciła rada dom podrzutków, bo, bojąc się wielkich kosztów jego utrzymania, nie przyjęła ofiary pewnego filantropa w kwocie 100.000 złr.; wahanie się jej jest tylko przyczyną, że nie ma tramwaju parowego, który prywatni przedsiębiorcy budować chcieli. Wzywa więc Radę, by dziś nie okazywała więcej chwiejności, lecz stanowczą decyzyę powzięła.

Radny Rewakowicz w dłuższem przemówieniu znowu wykazywał, że obliczenia komisyi są fałszywe i że kolej przez miasto budowana i zarządzana przyniesie straty. Mowca oświadczył się za oddaniem budowy kolei spółce krajowej.

Przemawiał jeszcze p. Marchwicki za wnioskami komisyi, Ciesielski i Mochnacki, po czem przystąpiono do głosowania.

Wniosek prof. Gostkowskiego, ażeby przeprowadzić budowę kolei elektrycznej tylko od kawiarni wiedeńskiej na plac wystawy — upadł, jak również wniosek drugi, ażeby się tylko ograniczyć na budowie tramwaju elektrycznego.

Wniosek, ażeby opuścić słowa, systemem „górą przeprowadzonego prądu“ — uchwalono.

W końcu wszystkie wnioski komisyi elektycznej jednogłośnie uchwalono.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 29 maja.*

Odtrącenie Młodoczechów przez większość delegacyi austryackiej od udziału w pracach komisyjnych, doznało potępienia tak samo jak u nas nietylko w kilku dziennikach polskich, ale nawet w niektórych węgierskich. „W delegacyach — pisze *Pester Lloyd* — nie załatwia się bynajmniej spraw czeskich, ani nawet specyficznie austryackich, lecz tylko wspólne austro-węgierskie, a jakiż związek jest między temi sprawami a tragi-komicznemi zatargami w sejmie czeskim? Logiki postępowania zupełnie nie pojmujemy. Jeżeli kto w ciaśniejszem kole rodzinnem zachowuje się gburowato, nie stracił przez to bynajmniej prawa do wspólnego radzenia i uchwalania spraw publicznych, do których został wybrany i powołany...“

Teraz pokazuje się, że p. Plener do wyjaśnień jakie dał na zapytanie p. del. Herolda, nie miał żadnego upoważnienia od wszystkich grup delegacyjnych. Słychać, że nawet grupa konserwatywna nie upoważniła go do tego. Pobudki, które przytoczył p. Plener są przeto wyłącznie jego osobistemi, a co najwięcej pobudkami jego najbliższych przyjaciół.

Według wiadomości, jakie z Wiednia otrzymujemy, delegaci galicyjscy nie wiedzieli nic o pobudkach zmowy przeciw Młodoczechom. Powiedziano im tylko, że Niemcy porozumieli się z konserwatystami co do kandydatów, z pominięciem Młodoczechów. Według dotychczasowej normy każda grupa krajowa w delegacyi wyznacza kandydatów z pośród siebie i nawzajem przyjmuje kandydatów przez inne grupy krajowe wyznaczonych, nie wtrącając się w tajemnice wewnętrzne grup innych. Według tej normy p. Jaworski przyjął listę kandydatów z Czech, przytem jednak oświadczył, że Polacy nie myślą unikać obcowania z przedstawicielami narodu czeskiego. Słychać nawet, że delegaci polscy zamierzają ogłosić wyjaśnienie; jest ono na wszelki wypadek bardzo pożądane, skoro się nikt nie odezwał po wielce niefortunnem przemówieniu p. Plenera, aby się wyprzeć wszelkiej solidarności z jego motywami.

Z nieustających komisyj.

Nieustająca komisya dla ustawy karnej na ostatnich dwóch posiedzeniach załatwiła pięć rozdziałów projektu mianowicie od rozdziału XVIII do XXI.

Przy rozdziale XVIII o kradzieży przyjęto na wniosek Bareuthera jako charakterystyczną cechę występku to, że zamiar sprawy skierowany być ma „na własną lub trzeciej osoby korzyść“. Kradzież nałogową zaliczono do kwalifikowanych wypadków kradzieży, w których szkoda wynosi więcej niż 25 złr. Na wniosek Abrahamowicza włączono tu także kradzież drzewa z lasów dokładnie odgraniczonych. Kradzież rodzinną w §. 267 po dłuższej rozprawie ograniczono do osób, należących do rodziny, a w jednym domu żyjących

Przepisy rozdziału XIX o rabunku i wymuszaniu pozostały w zasadzie niezmienione.

W rozdziale XX w §. 279 rozszerzono pojęcie zatajenia przedmiotów nieprawnie nabytych do wszystkich przypadków, w których sprawca musiał wiedzieć, że te przedmioty nabyte zostały drogą kradzieży, rabunku itp. Maksymalną karę za zawodowe zatajenie i ukrywanie takich przedmiotów podniesiono z 5 na lat 10, a maksymalną grzywnę z 2000 na 4000 złr.

Przystąpiono następnie do rozpraw nad rozdziałem poświęconym oszustwu

Przy §. 283 wniósł Abrahamowicz, aby do przypadków oszustwa karanego ciężej bez względu na wyrządzoną szkodę, zaliczyć także oszustwo popełnione przy wypłatach pieniężnych przez nadawanie pieniądzom fałszywej wartości. Wniosek ten motywowany szczególnie ze względu na Galicyę i na monety nowej waluty — nie uzyskał większości.

§. 290 omawia tak zwane oszustwo kredytowe popełnione przez tych, którzy przedstawieniem fałszywych okoliczności wyłudzają udzielenie lub przedłużenie kredytu wprawdzie nie w zamiarze wyrządzenia szkody trzeciemu, ale z faktycznem narażeniem pretensyi wierzyciela. Przeciw temu przepisowi wystąpił Kopp, nie upatrując w tem oszustwie zamiaru karygodnego i Lewicki ze stanowiska socyalno-politycznego twierdząc, że § ten bierze w obronę silnych przeciw słabym kapitalistycznie. Ostatecznie przepis niniejszy skreślono.

W końcu przyjęto między innemi §. 307 o lekkomyślnem bankructwie i przerwano obrady na §. 309. Następne posiedzenie komisyi dla ustawy karnej odbywa się dziś wieczór.

Ruch wyborczy na Górnym Śląsku.

Dziwna rzecz, że większa część tych posłów odszczepieńców, którzy należąc do stronnictwa centrum, zdradzili jednakże solidarność partyjną i głosowali za projektem wojskowym, należała do liczby politycznych reprezentantów Śląska.

Owa niezdobyta, niewzruszona twierdza, do której ks. Bismark przez kilkanaście lat daremnie szturm przypuszczał, dzisiaj się zachwiała skutkiem odstępstwa i rozbicia jedności w szeregach swej politycznej reprezentacyi.

Nie potrzebujemy dociekać, jakie tajemnicze wpływy zmianę tę wywołały, jakiej presyi ulegli posłowie-odstępcy ze Śląska, ponieważ przekonani jesteśmy, że jest to tylko odstępstwo osobiste, a nie rozdwojenie pośród ludu śląskiego. Jest to już niezmiernie ważnym objawem usposobienia ludu górnośląskiego, że ci panowie, w przekonaniu, że postąpili wbrew woli wyborców, zrzekli się nadal kandydatury do parlamentu, gdyż pewni byli, że ponownieby ich nie wybrano.

Z przebiegu dotychczasowego ruchu wyborczego na Śląsku śmiało wnosić można, że zwycięży tam hasło, pod którem większość stronnictwa środkowego walczyła zwycięsko przeciwko projektowi wojskowemu.

Ruch wyborczy jest już dzisiaj na Górnym Śląsku w całej pełni. W ogręgu wyborczym opolskim, który miał dotychczas jako swego reprezentanta hr. Ballestrema, postawiono przed kilku dniami kandydaturę ks. proboszcza Wolnego z Zelazna.

Kandydata zobowiązano, że ma przyłączyć się do stronnictwa centrum i jego zasad politycznych bronić. Względem projektu wojskowego dano mu tylko tę wskazówkę, iż nie należy bezwarunkowo przysparzać ciężarów ludności, gdyż te, które już ponosi, są niezmiernie obciążające; gdyby zaś powiększenie sił zbrojnych państwa okazało się niezbędnem, takim razie pokrycie nywych kosztów musiałoby w ten sposób nastąpić, aby ludność, w szczególności zaś wiejska, nie została obciążona większemi podatkami.

Z większą jeszcze stanowczością przeciwko projektowi wojskowemu odezwał się do wyborców komitet wyborczy w powiecie kozielskim i wielkostrzeleckim. Dziękuje on bowiem dotychczasowemu posłowi z owego okręgu p. Stephanowi, że stał wiernie przy sztandarze centrum i wyraża przekonanie, że przyszły poseł ze stronnictwem środkowem razem zawsze pójdzie i z niem w dotychczasowym duchu głosować będzie.

Dotychczasowy poseł z powiatu raciborskiego Gliszczyński, jak wiadomo, sprzeniewierzył się swemu stronnictwu i nadal zrzekł się kandydatury. Komitet katolicki polskiego i morawskiego ludu na powiat raciborski postawił kandydaturę Filipa Robota, nauczyciela z Prudnika. Kandydat ten złożył obszerne wyznanie wiary, w którem zobowiązał się działać w duchu narodowym i głosować przeciwko projektowi wojskowemu. Atoli raciborski komitet stronnictwa środkowego postawił jako kontrkandydata przeciw p. Robocie niejakiego ks. Franka z Berlina.

W okręgu katowicko-zaberskim postawiono ponownie jako kandydata p. Letochę.

W okręgu prudnickim postawiono w miejsce hr. Matuszki kandydaturę p. Delocha z Dobieszowa.

W okręgu pszczyńsko-rybnickim dotychczas nie postawiono w miejsce ustępującego bar. Reitzensteina żadnego nowego kandydata, ale prawdopodobnie wybór padnie na p. Conrada, posła na sejm pruski, mówiącego dobrze po polsku.

Wręcz niespodziewany fakt, — jak donosi *Dz. Pozn.* — zdarzył się w Bytomiu, gdzie na wtorkowem zebraniu przedwyborczem postawiono na kandydata do parlamentu ks. Nerlicha, proboszcza z Piekar, a dotychczasowego posła, majora Szmulę, usunięto. Na zebraniu stanęli oprócz redaktora *Katolika*, p. Napieralskiego, p. Szmuli i sześciu chłopów polskich, sami Niemcy w liczbie około 200, którzy według wszelkiego prawdopodobieństwa już przedtem otrzymali ścisłe instrukcye, na kogo głosować.

Wobec cichej agitacyi rozwiniętej przeciw majorowi Szmuli nie odniosły gorące przemówienia p. Napieralskiego i Łukaszczyka, którzy wystąpili w obronie dotychczasowego posła, pożądanego rezultatu, a gdy ks. Konietzko z Radzionkowa poddał ostrej krytyce działalność polityczną majora Szmuli, któremu zarzucał według recepty różnych germanizatorskich organów górno-śląskich „wielkopolską agitacyą“, przyklasnęli mu jednomyślnie niemieccy wyborcy i kandydaturę ks. Nerlicha przyjęli.

Gazeta Opolska i *Katolik* bytomski zaprotestowały energicznie przeciwko kandydaturze ks. Nerlicha; cała prasa poznańska również ujęła się za majorem Szmulą i domaga się zwołania powtórnego zgromadzenia wyborców celem skreślnia uchwał poprzedniego zgromadzenia o charakterze poufnym, na które zaproszono przeciwnie samych Niemców, — dzienniki wyrażają przekonanie, że zgromadzenie wyborców zwołane w normalnych warunkach przyjmie niewątpliwie kandydaturę Szmuli, jako jednego z najbardziej szanowanych i kochanych przez lud mężów na Śląsku.

Z Serbii

Jak wiadomo, jutro odbędą się wybory do Skupczyny. Z tego powodu minister spraw wewnętrznych Milosawlewicz wysłał telegraficzny cyrkularz do wszystkich władz, w którym podnosi, że jest stanowczem życzeniem rządu, aby wybory odbyły się zupełnie swobodnie i aby Skupczyna była prawdziwym wyrazem rzetelnej woli narodu. W tym celu należy każdemu wyborcy zabezpieczyć zupełną swobodę prawa głosowania. Minister czyni zatem wszystkie władze odpowiedzialnemi za ścisłe przestrzeganie ustaw wyborczych.

Walka wyborcza jest dosyć słaba, ponieważ, jak donosiliśmy, stronnictwo liberalne usunęło się zupełnie i nie stawia swoich kandydatów. Mimo to stronnictwo radykalne, a mianowicie odłam skrajniejszy, grupujący się około Pasicza, rozwija terroryzm, który zwraca się nietylko przeciw stronnictwu postępowemu, lecz także przeciw kandydaturom ministrów Dokicza i Milosawlewicza. Ta skrajna frakcya dąży do tego, aby po zwołaniu Skupczyny ministerstwo obecne ustąpiło miejsca nowemu gabinetowi, czysto radykalnemu, utworzonemu pod przewodnictwem Sawy Gruicza i Belimarkowicza.

Na uroczystość słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności wysłano z Belgradu tylko niewiele telegramów. Oczywiście wysłał życzenia metropolita Michał i redaktor „Wielkiej Serbii“ Kacanski. Oprócz nich tylko szczupłe grono liberałów wysłało życzenia. Również i w stronnictwie radykalnem nie bardzo kwapiono się z udziałem w uroczystości. Generał Sawa Gruicz wysłał jednak telegram następującej treści: „Z uczuciem najgłębszej wdzięczności przesyłam życzenia z powodu dwudziestopięcioletniego jubileuszu działalności, poświęconej pracy około dobroczynności i jedności słowiańskiej“.

Kronika.

***Kraków,** 29 maja.*

Na sprowadzenie zwłok Teofila Lenartowicza w dalszym ciągu złożono: 50 ct. (1 korona) Fr. Wójcik, gospodarz z Wyciąż; 1 złr. p. Stanisławowa Jotejkowa; 2 złr. J. C.; po 5 złr. radcy miejscy dr. Horowic, dr. Rosenblatt; 10 złr. magistrat miasta Złoczowa; 11 złr. 50 ct. p. Bolesław Prus Studziński ze składek w magistracie w Tarnopolu; 14 złr. pp. urzędnicy poczt w Krakowie, przez p. naczelnika Dawidowskiego; 30 złr. zarząd centralny Towarzystwa pedagogicznego; 32 złr. dr. Franciszek Bernacki, burmistrz miasta Brzeska, ze składek; 100 złr. p. Erazm Jerzmanowski z Nowego Jorku

Razem z ostatniemi wykazami złożono do rąk moich 2.815 złr. 83 ct. *Ksawery Konopka.*

Na sprowadzenie zwłok Lenartowicza nadesłał p. Ludwik Rapaport z Delatyna 2 złr.

Sprowadzenie zwłok ś. p. Lenartowicza. Posiedzenie komisyi programowej i porządkowej odbędzie się w środę 31 bm. o godzinie 6 wieczorem w małej sali ratuszowej. Ze względu, że na porządku dziennym posiedzenia jest sprawa zorganizowania straży obywatelskiej, upraszamy szan. członków obu tych komisyj o niezawodne przybycie na posiedzenie.

Zygmunt Sarnecki, przewodniczący. *Stanisław Błotnicki*, sekretarz.

Wybory do Rady miejskiej krakowskiej odbywać się będą w drugiej połowie czerwca br. Dnia 19 czerwca będą głosować wyborcy oddziału 1-go koła III, dnia 21 czerwca wyborcy oddziału 2-go koła III; dnia 23 czerwca wyborcy oddziału 1-go koła II, dnia 26 czerwca wyborcy oddziału 2-go koła II i dnia 28 czerwca wyborcy koła I, obejmującego inteligencyę.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w środę 31 b. m. o godz. 5 po południu.

Koncert, zapowiedziany na piątek 2 czerwca w sali hotelu Saskiego, urządzany staraniem „Lutni“, z którego dochód przeznaczony jest na pomnożenie funduszu sprowadzenia zwłok ś. Teofila Lenartowicza, zapowiada się tak przez sam cel, na który jest urządzony, jak i przez doborowy i urozmaicony program, znakomicie. Nie wątpimy, że i program wpłynie na przepełnienie sali, gdyż takich znakomitych skrzypków jak p. Kreissler, który umyślnie na koncert z Wiednia przybywa, nie często mamy sposobność słyszeć.

Prenumeratorowie „N. Reformy“ nabywać mogą „Wybór poezyj“ ś. p. Teofila Lenartowicza w czterech tomach (Kraków, nakład autora, druk Wł. L. Anczyca) po cenie o 25 procent wyłącznie dla nich zniżonej. Cena katalogowa wydania wynosi 8 złr., a obniżoną została na 6 złr. za egzemplarz. Zgłoszenia wprost do księgarni Himmelblana w Krakowie. Jako legitymacya służyć może karta prenumeraty.

Magistrat rozlepionemi po rogach ulic obwieszczeniami przypomina pp. właścicielom domów obowiązkowe przepisy o zamiataniu i zlewaniu ulic i chodników. Przepisy te, gdyby były ściśle wykonywane, mogłyby rzeczywiście uchronić mieszkańców od oddychania, szczególnie podczas upałów, gęstym pyłem. Trzy razy dziennie, o godz. 5 rano, o 1 w południe i 5 po południu podczas upałów całe chodniki i ulice do połowy powinny być zlewane według przepisów magistratu, — lecz wiemy doskonale, iż o wypełnianiu tych słusznych zarządzeń nie ma mowy. Nie zlewanie, lecz skąpe kropienie się odbywa i bynajmniej nie ulic, lecz wyłącznie chodników. Od czuwających nad spełnieniem rozporządzeń magistratu domagać się trzeba, aby roporządzenia te dla pożytku i zdrowia mieszkańców nie były jak dotąd martwą literą.

Fantowa loterya na dochód Tow. „Szkoły ludowej“, której urządzeniem zajmuje się Koło pań, zapowiada się bardzo dobrze i rokuje znaczny dochód funduszowi, zbieranemu na budowę szkół dla tych gmin ubogich, które dziatwy swej z powodu braku budynku szkolnego oświecać nie mogą; a takich gmin w kraju dzisiaj jest jeszcze dwa tysiące. Loterya odbędzie się dnia 4 czerwca (w niedzielę) w ogrodzie strzeleckim. Fantów napływa coraz więcej, a wszystkie piękne i cenne. Po wszelkie informacye należy się udawać do pani Tadeuszowej Pawlikowskiej, przewodniczącej krakowskiego Koła pań (ulica Krupnicza)

Dary z Serbii. Pani doktorowa Jadwiga Gąsiorowska z Belgradu, interesująca się żywo wszystkiemi dodatniemi pracami w kraju naszym podejmowanemi, nadesłała ośm prześlicznych fantów na loteryę, która ma się odbyć w dniu 4 czerwca br. na rzecz „Szkoły ludowej. Są to oryginalne hafty serbskie i tkaniny złotem przetykane, które niezawodną ozdobą będą loteryjnych stołów. Fanty te doręczone zostały pani Idalii Pawlikowskiej.

Równocześnie donosi hojna ofiarodawczyni z Belgradu, że wysyła pakę książek dla Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie i kilka książek serbskich dla biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

Z uniwersytetu. Dnia 31 bm. o godzinie 12 w południe odbędzie się w auli uniwersyteckiej promocya *sub auspiciis Imperatoris* p. Stanisława Witkowskiego, ucznia wydziału filozoficznego uniwersytetu Jagiellońskiego. Program został już ułożony i rozesłany profesorom uniwersytetu. Po przemówieniu rektora i oddaniu kandydatowi dyplomu doktorskiego, przemówi p. delegat Laskowski i wręczy mu upominek od cesarza.

Ministeryum oświaty zatwierdziło projekt kontraktu między gminą m. Krakowa, a rządem w sprawie budowy gmachów dla szkół średnich. Wskutek tego budowa gmachu dla szkoły realnej może być już w najbliższym czasie rozpoczętą, gdyż obok zatwierdzenia kontraktu, zatwierdzone są już przez rząd plany na budowę tej szkoły i zakupno gruntu od pani Barabaszowej. Plany na gimnazyum dotąd nie zostały zastwierdzone i nie jest jeszcze rozstrzygniętą sprawa wyboru placu pod budowę.

Zgromadzenie robotników murarskich, wstrzymujących się od pracy, zwołane na dziś przed południem do sali Rady miejskiej dla obrad nad ustanowieniem 10-godzinnej pracy i podwyższenia zapłaty, rozwiązane zostało przez komisarza policyi dr. Banacha z powodu przemówienia p. Bryniarskiego, który wyraził się, iż gdyby policya przedsięwzięła wydalenie z miasta powstrzymujących się od pracy robotników, byłoby to szykaną. — Bezrobocie zatem trwa dalej, a jak zapewniają należy do niego przeszło 700 robotników.

Jubileusz fabryki. Dwudziestopięcioletnia rocznica założenia fabryki maszyn p. Wenkego i Rożna w Krakowie obchodzoną była dnia 28 b. m. nabożeństwem w kościele św. Floryana. Po nabożeństwie właściciel fabryki p. Rożen przyjmował pracowników fabryki gościnnie u siebie, gdzie jednemu z nich p. Rehnaltowi, przez 25 lat bez przerwy pracującemu, wręczył złoty pierścień pamiątkowy. W czasie uczty wygłosił jeden z pracowników p. Rotermund z pamięci bardzo pięknie ustępy z „Dziadów“ i z „Konrada Walenroda“, które obecni w poważnym nastroju wysłuchali.

Festyn na dom akademicki. Na posiedzeniu komitetu, odbytem w dniu 27 b. m. pod przewodnictwem pp. dra Korczyńskiego i Fr. Kroebla, uchwalono projektowany festyn urządzić w dniu 9 lipca b. r. w parku dra Jordana, na co uzyskano już pozwolenie. Na program festynu złoży się koncert dwóch orkiestr wojskowych, sprzedaż kwiatów przez uproszone panie, ognie sztuczne, produkcye dzieci, ewolucye z beczką czarodziejską i t. p.

Podziękowanie. P. Zygmunt hr. Pusłowski, który przed rokiem na budowę domu akademickiego złożył sumę 500 rs., nadesłał na moje ręce na ten cel ponownie kwotę 500 rs. Za te wspaniałe dary składam niniejszem hr. Pusłowskiemu w imieniu obywatelskiego komitetu opiekuńczego domu akademickiego jak najszczersze podziękowanie. Snadź szlachetny ten mąż pojmuje, że młodzież — to przyszłość narodu, że ułatwienie tej młodzieży warunków kształcenia się — to najlepszy posiew na przyszłość. Oby wielu poszło za Jego przykładem.

W Krakowie, dnia 28 maja 1893

Prof. dr. Edward Korczyński.

Zwiedzenie kopalń wielickich odbędzie się w dniu 2 lipca b. r. staraniem komitetu budowy domu akademickiego. Część z dochodu przypadnie w udziale funduszowi budowy domu akademickiego.

Krakowskie Tow. techniczne urządza w dniu 4 czerwca wycieczkę do Krzeszowic do źródeł Czatkowickich, Czerny i Tęczynka. Gospodarzami wycieczki są pp. Aleksander Biborski i Mieczysław Dąbrowski.

Na placu wyścigów na Błoniach urządzona będzie w r. b. cukiernia, którą objął p. Adam Roszkowski, właściciel dwóch cukierń w rynku.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 1 czerwca b. r. wejdzie w życie urząd pocztowy w Rudawie (powiat chrzanowski) ze zwykłym zakresem czynności. Okręg doręczeń tego urzędu stanowić będą gminy i obszary dworskie: Rudawa, Dubie, Niegoszowice, Pisary i Żary, jak również gminy: Brzezinka, Młynka, Nielepice i Radwanowice. Urząd ten połą-

czony będzie z siecią pocztową za pomocą pociągów kolejowych Nr. 31 i 32 kolei ces. Ferdynanda.

Znosi się z dniem 31 maja b. r. urząd pocztowy w Żegiestowie na dworcu kolei. Równocześcnie rozszerza się działalność czasowego urzędu pocztowego i telegraficznego „Żegiestów zdrój“ o tyle, że odtąd stale, t. j. przez cały rok, urzędować będzie. Okręg doręczeń urzędu pocztowego i telegraficznego w Żegiestwowie tworzyć będą gminy: Żegiestów, Jędrzejówka wraz z Milikiem i Zubrzyk.

„Kościuszko pod Racławicami“, wielka płasko rzeźba w srebrze według obrazu mistrza Matejki, wykonana przez znakomitego artystę cyzelera p. Józefa Hakowskiego, wystawiona jest od kilku dni na wystawie sztuk pięknych. Wspaniałe to dzieło, nad którem artysta pracował lat 5, wykonane na zamówienie jednego z mecenasów sztuki, jest prawdziwem arcydziełem sztuki cyzelerskiej i nowem świadectwem niepospolitego talentu pracy i wytrwałości swego twórcy. P. Hakowski jest jedynym u nas w Polsce artystą cyzelerem, a rzadkiej sztuki swej nauczył się w Anglii i Francyi, gdzie przez wiele lat przebywał i zdobył sławę pierwszego w sztuce cyzelerskiej mistrza.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ wpłynęło z puszki, umieszczonej w klubie cytrzystów 65 ct, w Grand hotelu 1 złr. 47 ct., w hotelu pod Różą 50 ct, w restauracyi p. Turlińskiego 17 ct, w hotelu Drezdeńskim 1 złr. 56 ct., w Redakcyi *N. Reformy* 4 złr. 5 ct., w Kole literackiem 22 ct.

Z puszki, umieszczonej w kasie miejskiej wpłynęło 9 złr., z puszki w ekonomacie umieszczonej 48 ct, w urzędzie budownictwa 1 złr. 75 ct., w Towarzystwie technicznem i Stowarzyszeniu budowniczych 3 złr. 42 ct.

P. Łukaszewski nadesłał kwotę 2 złr. 60 ct., uzbieraną między członkami Czytelni polskiej w Leoben dnia 3 maja.

P. N. N. z Tarnobrzegu złożył kwotę 1 złr. 20 ct, zebraną w dniu 3 maja.

P. S. złożył 1 złr.

Z teatru. Przestarzały w treści i pomyśle obrazek dramatyczny Barriera „Pożar w klasztorze“ trwały swój żywot sceniczny zawdzięcza w przeważnej części wdzięcznie nakreślonej rólce Adryanny, młodego dziewczęcia, które prostotą, urokiem niewinności i szczerości dodatnio oddziaływa na swoje otoczenie, żyjące w atmosferze zepsucia. Rólkę tę, którą z dawien dawna otacza tradycya świetnej gry Bakałowiczowej i Popiel Święckiej, w której próbowały sił swoich wszystkie niemal nasze naiwne, wybrała na swój popis p. Irena Trapszówna. W grze jej uwidoczniała się praca sumienna, drobiazgowa, staranie o wydobycie najdrobniejszych szczegółów, dzięki czemu przy odpowiednich zupełnie warunkach zewnętrznych artystki całość wypadła bardzo pięknie i była godnym popisem talentu.

Nowością repertuaru była jednoaktówka Żyżkowskiego p. t. „Do rozwodu“, opowiadająca znane i mało ciekawe sceny poróżnienia i godzenia się dwojga powaśnionych, a szczerze kochających się małżonków. Rolę rozgoryczonej małżonki, kapryśnicy kochającej męża, odegrała p. I. Trapszówna z wielką prawdą i wdziękiem, a wrodzony temperament nadał tej postaci silniejsze rysy, które czyniły postać zajmującą wobec bladej w rysunku i grze postaci p. Henryka, którego odtwarzał p. Solski.

Widowiska dopełniła z wielkim humorem i składnie przez wszystkich wykonawców odegrana „Ciotka na wydaniu“.

We wczorajszem przedstawieniu „Flirtu“ sympatycznej artystce warszawskiej przypadła w udziale wdzięczna, ale mało dająca pola do popisu rola Feli, narzeczonej młodego doktora. P. Trapszówna odegrała tę rólkę z wielką prostotą, szczerością i prawdą. Rolę młodego doktora grał wczoraj po p. Śliwickim p. Ordyński i wywiązał się z niej bez zarzutu.

Wiadomości osobiste. JE. kardynał dr. Kopp, książę biskup wrocławski, przybył w sobotę wieczorem do Krakowa i zamieszkał w pałacu biskupim. Książę kardynał Kopp zwiedził wczoraj katedrę na Wawelu, złożył wizytę OO. Jezuitom, obiadował u księcia biskupa, a dziś rano odjechał z powrotem do Wrocławia.

Przybyli do Krakowa pp. Maryan Karczewski (Jasieńczyk), znany literat i Czesław Jankowski, artysta malarz z Paryża.

Prof. dr. Mars, znany ginekolog, jak donosi *Przegląd lekarski*, z przyczyny zajęć w uniwersytecie, pozostaje w Krakowie przez lato i nie będzie już ordynować w Krynicy.

Prof. dr. Zoll wyjeżdża w dniach najbliższych do Paryża, dla zajęcia się sprawą testamentu ś. p. Wiktora Osławskiego.

Prof. dr. Juliusz Leo powrócił z dwumiesięcznej podróży naukowej po Francyi, gdzie badał instytucyę syndykatów rolniczych.

Ślub. W synagodze izraelitów postępowych na Podbrzeziu pobłogosławiony został wczoraj ślub panny Wandy Szancerówny, córki dyrektora filii banku hipotecznego i członka Rady miejskiej p. Zygmunta Szancera, z p. Arturem Brühlem, synem Adolfa, bankiera z Biały.

Zmarli. Dr. Józef Prusak, starszy lekarz wojskowy, zmarł w Jaśle w 29 roku życia.

Franciszek Maciejowski, nauczyciel, żołnierz z 1863 roku, zmarł w Krakowie w 55 roku życia.

Z lwowskiej Rady miejskiej. Na czwartkowem posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej radca Lukas odczytał następujący wniosek, postawiony przez prezydenta p. Mochnackiego: „Wybiera się mięszana komisya z członków reprezentacyi miejskiej i urzędników magistratu, celem rozpatrzenia następujących wniosków, co do zmiany statutu ordynacyi wyborczej i regulaminu Rady miejskiej, uwzględniając przytem między innemi następujące zasady: 1) Zmienić statut i ordynacyę wyborczą w tym duchu, aby peryod wyborczy prezydenta i 1-go wiceprezydenta trwał 6 lat, a Rada miejska co dwa lata przez wybór w miejsce ustępujących $^1/_3$ radnych uzupełnioną została. 2) Ustanowić posadę stale urzędującego płatnego I. wiceprezydenta. 3) Przeprowadzić reorganizacyę magistratu i komisaryatów miejskich. 4) Uprościć załatwienie spraw i manipulacyę w magistracie, jak i sekcyach i Radzie miejskiej przez przekazanie niektórych drobniejszych spraw do bezpośredniego załatwienia w magistracie lub sekcyach. 5) Upoważnić poszczególne sekcye, aby imieniem Rady rozstrzygały rekursy w sprawach budowniczych i policyjnych, jakoteż i w innych drobniejszych sprawach. 6) Postanowić, że szefowie biur magistratu mają referować w sekcyach i na pełnej Radzie te sprawy, które im przewodniczący przydzieli, tak jak się to praktykuje w Krakowie. 7) Zmienić ustawę służbową i statut emerytalny, tudzież sposób mianowania urzędników i sług miejskich.“

Wniosek ten należycie poparty, traktowany będzie regulaminowo.

Pawilon ruski na wystawie krajowej. W *Dile* czytamy: „Wydział Towarzystwa im. Szewczenki wraz z dyrektorami sekcyj uchwalił na posiedzeniu z dnia 16 b. m. wzięcie inicyatywy w urządzeniu osobnego oddziału wystawy towarzystw ruskich na wystawie krajowej w r. 1894. W tym celu wybrano delegatami prof. Barwińskiego, Wachnianina i Szuchiewicza i poruczono im podjęcie rokowań z dyrekcyą wystawy. Dziś już zakomunikować możemy, że rokowania udały się najlepiej. Dyrekcya wystawy oświadczyła gotowość odstąpienia towarzystwom ruskim bezpłatnie miejsca na placu wystawy, gdzieby miał stanąć osobny pawilon towarzystw ruskich. Na razie powiedzieć nie możemy, które towarzystwa zechcą skorzystać ze sposobności i wezmą udział w zamierzonem dziele. Nam się zdaje, że żadne towarzystwo nie zechce się usunąć od tego, ażeby szersze koła galicyjskich i sąsiednich, a szczególniej słowiańskich gości zaznajomić ze swoją działalnością dla kulturnego dobra narodu ruskiego.“

Tablice meteorologiczne po stacyach kolejowych. Z dyrekcyi kolei państwowej donoszą nam, że z dn. 1 czerwca br. umieszczone będą na stacyach w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Żegiestowie zdroju, Muszynie—Krynicy, Starym i Nowym Sączu, Chabówce Rabce, Suchy, Żywcu, Iwoniczu, Rymanowie, Bochni, Tarnobrzegu, Jaśle, Zagórzanach, Grybowie, Kalwaryi, Lubaczowie i Dębicy, jak również i w gmachu dyrekcyi w Krakowie, tablice ogłaszające stan powietrza w ważniejszych miejscowościach Europy, wraz z odnośnemi mapkami i telegraficznemi prognozami meteorologicznemi. Ogłoszenia te mają na celu przedewszystkiem wygodę podróżującej publiczności, która w wymienionych stacyach każdej chwili poinformować się może o przypuszczalnym stanie powietrza i spodziewanej pogody. Korzystać z niej mogą również gospodarze wiejscy, przeglądając umieszczone na stacyach dotyczące tablice. W gmachu krakowskiej dyrekcyi umieszczoną będzie tablica taka w przedsionku od strony placu Matejki.

Ogłoszenia tego rodzaju trwać będą do końca września br.

Odznaczenie. Alfred Madurowicz, starosta w Tarnopolu, przy przeniesieniu w stały stan spoczynku, otrzymał order żelaznej korony III klasy z uwolnieniem od taksy.

W Taszkencie odkryto, jak donoszą *Turkestańskija Gub. Wied.*, podkop pod filią Banku państwowego na przestrzeni 6 sążni. W podkopie znaleziono niezbędne narzędzia, lampę naftową, trzy butelki wina i pasztet z kurcząt. Widać, że inżynierowie należeli do wybrednych! Ale dotychczas ich nie odszukano.

Wykaz wpływów pieniężnych na cele wystawy krajowej.

Lista II.

Imię i nazwisko.	Subwencye i wpłaty na fundusz zakładowy	Subskrypcye na fundusz gwarancyjny
Z listy pierwszej	5405	4910
Hr. Baworowski Michał	250	—
Hr. Badeni Stanisław	1500	2000
Br. Brunicki Julian	250	—
Baczewski Leopold	100	250
Gubrynowicz i Schmidt	250	—
Bałłaban Karol	500	—
Jaroszyński Żygmunt	250	—
Jędrzejowicz Stanisław	250	—
Hr. Koziebrodzki Szczęsny	250	—
Hr. Lanckoroński Zbigniew	100	—
Br. Błażowski Maryan	—	250
Łodyński Stanisław	250	—
Markiewicz Stanisław	200	—
Obertyński Kaźmierz	250	—
Obertyński Jan	250	—
Gartenberg Mojżesz	1000	1000
Stow. urzędników w Przemyślu	10	—
Magistrat miasta Bolechowa	25	—
„ „ Tarnowa	250	—
Radą powiatowa w Drohobyczu	100	—
„ „ w Stanisławowie	500	—

(C. d. n.)

Repertoar teatru krakowskiego

We wtorek 30 maja: Ósmy gościnny występ Ireny Trapszównej, artystki teatrów warszawskich, po raz piąty „Już go mam“, krotochwila w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego.

We środę 31 maja: Dziewiąty gościnny występ Ireny Trapszównej, artystki teatrów warszawskich, po raz 15-ty „Flirt“, komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego.

We czwartek 1 czerwca z powodu święta Bożego Ciała teatr zamknięty.

W sobotę 3 czerwca: Dziesiąty gościnny występ Ireny Trapszównej, artystki teatrów warszawskich, „Nowy dziennik“, komedya w 3 aktach Michała Bałuckgo.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Zeszyt 5 „Muzeum“** zawiera: Odezwa Wydziału krakowskiego. Z powodu wydania planu i instrukcyi do nauki języka polskiego. Dr. Dunikowski Emil: O szkolnictwie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej (dokończenie). Grzębski Edmund: W sprawie wystawy szkolnej. Dr. Maciszewski Maurycy: Zbiory naukowe. Lewicki Stanisław: Uwagi o jednostopniowości nauk przyrodniczych w naszych gimnazyach. Grochowski Mieczysław: Kilka szczegółów o pochodzeniu i stosunkach rodzinnych ks. St. Grochowskiego. Przegląd pedagogiczny: Wydawnictwa dla młodzieży. (Zalewska: Przygody młodego podróżnika w Tatrach. Teresa Jadwiga: Opowiadanie ciotki Ludmiły. Zielińska: Szesnastoletni wojewoda. Morawska: Giermek książęcy. Szyndler: Powiastki ojczyste. Porawska: W imię koleżeństwa. Dygasiński: Robinson polski. Amicis: Serce. Gennevraye: Ulicznik. Laboulaye: Bajki i opowiadania. Porawska: Druga matka. Załęska: Dobre dzieci. Konopnicka: Pod majowem słońcem. K. Nitman: Biblioteka dla młodzieży Tow. naucz. szkół wyższych (dok.). St. Bednarski: Przegląd podręczników do gramatyczno-stylistycznych ćwiczeń łacińskich). Przegląd naukowy: Romuald Koppens: O sposobach oznaczania spółgłosek miękkich w Psałterzu Floryańskim (dr. A. Kalina). Casimirus Morawski: De rhetoribus latinis observationes (dr. Śmiałek). Anton Kerner v. Marilaun: Pflanzenleben II. Bd. (Roman Gutwiński). Sprawy Tow. naucz. szkół wyższych: Sprawozdania z posiedzeń Kół: brodzkiego, krakowskiego, lwowskiego, przemysko-jarosławskiego, rzeszowskiego, tarnopolsko-złoczowskiego, tarnowskiego. Rozmaitości: Z Rady szkolnej krajowej. Odznaczenia. Mianowania i przeniesienia. Wspomnienia pośmiertne (Józef Piękosz, Julian Kosiński) Fundacya im. A. Mickiewicza.

Dział ekonomiczny.

Tow. roln. okręgowe krak. odbyło 27 b. m. premiowanie bydła włościańskiego we wsi Krzysztoforzyce. Towarzystwo wezwało 14 gmin okolicznych, żeby przyprowadzały bydło, lecz nader mały udział wzięły gminy, gdyż jak stwierdzono, rozeszła się fałszywa pogłoska, że dlatego premiowanie bydła ma się odbyć, ażeby się można było przekonać, którzy włościanie posiadają dobre bydło celem opodatkowania; zaledwie 30 sztuk bydła przeto włościanie okazali. Delegowani z ramienia Wydziału Tow. roln. okręgowego krakowskiego postanowili kilka sztuk najlepszych premiować po 20, 15, 10 i 8 złr., zaś wszystkim włościanom, którzy okazy swojego bydła przedstawili, dać po 2 złr., ażeby ich wyprowadzić z mniemania, że premiowanie dla opodatkowania się odbywa, a przekonać, iż czyni się to wyłącznie w celu podniesienia chowu bydła włościańskiego. Do przeprowadzenia tej czynności zaproszeni zostali pp. Adolf Grzimek, właściciel dóbr i Józef Przyłucki, właściciel dóbr, pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa p. Jana Skirlińskiego.

Wydział Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych odbył posiedzenie dnia 15 b. m. w nieobecności prezesa posła Szczepanowskiego, bawiącego we Wiedniu, pod przewodnictwem jego zastępcy p. Wojciecha Biechońskiego z Gorlic; obecni byli pp.: dr. Boroński Lesław z Krakowa, dr. Dulęba Bronisław, Filasiewicz Hilary z Cieszyna, dr. Jabłoński Jacek z Cieszanowa, Merunowicz Teofil, Rajski Albin z Rudek, ks. Reszyłowicz Filemon z Glinian, Romanowicz Tadeusz, Terenkoczy Władysław, dyr. Zima Franciszek, sekretarz związku p. Narcyz Ulmer i lustrator stowarzyszeń związkowych p. Karol Bielański.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania sekretarza z czynności biura i lustratora o wyniku dokonanych lustracyj, przeprowadzono dyskusyę nad wnioskami, zdążającemi do reformy stowarzyszeń, rewizyi poddanych, wysłuchano wyczerpującego sprawozdania p. Filasiewicza z Cieszyna, który wspólnie z drem Borońskim przeprowadził rewizyę stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna pomoc“ w Białej. Towarzystwo to znalazło się chwilowo w trudnem położeniu, z powodu popłochu, wywołanego bankructwem Towarzystwa zaliczkowego w Białej (kierowanego przez osławionego Wyspiańskiego, który jeszcze przed laty 10 nie chcąc się poddać lustracyi, wystąpił ze związku). Pp. delegaci wyrazili nadzieję, opartą na życzliwości i współdziałaniu żywiołów miejscowych, że stowarzyszenie „Wzajemna pomoc“ w Białej w niedługim czasie wybrnie z kłopotów, w jakie z obcej winy popadło.

Omawiano także obszernie sprawy pewnego Towarzystwa we wschodniej części kraju, które stało się przedmiotem złośliwych, a dla rozwoju Towarzystwa szkodliwych manewrów ze strony pewnego kierownika sądu, na tle antagonizmu narodowego i polityki miejscowej. Jest jednak uzasadniona nadzieja, że interwencya władzy autonomicznej powiatu i Wydziału Związku ze sfer decydujących, ukróci krewkość jednostki.

Zawarto umowę służbową z urzędnikami Związku, i przyjęto wnioski sekretarza w sprawie wydawnictwa statystyki.

W sprawie wystawy krajowej w r. 1894 uchwalono zaprosić do współudziału we wspólnym pawilonie wszystkie kasy oszczędności w kraju, a gdyby to okazało się niewykonalnem, uchwalono zbudować własny pawilon dla stowarzyszeń związkowych.

Przyjęto do Związku: Towarzystwo wzajemnego kredytu w Dębicy, Towarzystwo produkcyjne i handlowe w Łańcucie, Kasę zaliczkową i oszczędności w Obertynie i Kasę oszczędności i pożyczek w Strussowie.

Akademia rolnicza w Wiedniu ogłasza prospekt na nowy rok szkolny, który będzie 22 rokiem istnienia tej szkoły wyższej. W akademii tej otrzymują wyższe wykształcenie agronomiczne młodzi ludzie, chcący się poświęcić zawodowi rolniczemu, leśnemu, lub technice agronomicznej, także administratorowie majątków, właściciele dóbr i kandydaci na nauczycieli szkół niższych i średnich rolniczych. Zwyczajni słuchacze, po odbyciu przepisanych egzaminów rządowych, mają prawo wstąpienia do służby rządowej, dalej mogą uzyskać patent jako jako geometrowie cywilni, inżynierowie melioracyjni, urzędnicy katastralni i t. p. Kandydaci, chcący otrzymać przyjęcie do akademii rolniczej jako słuchacze zwyczajni muszą się wykazać świadectwem dojrzałości (gimnazyum lub szkoły realnej), słuchacze nadzwyczajni winni wykazać, iż posiadają stopień wykształcenia ogólnego, potrzebny do zrozumienia wykładów. Ubodzy, a zasługujący na uwzględnienie, mogą uzyskać uwolnienie od opłaty czesnego, a nadto stypendya i zasiłki rządowe. Rok szkolny rozpoczyna się z dniem 1 października 1893. Szczegółowe programy nabyć można w sekretaryacie akademii: Wiedeń, VIII, Laudongasse.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 24 do 26 b. m. przywieziono jaj 510.000 i około 1500 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 48 do 50 jaj pierwszej jakości lub od 51 do 52 jaj średniego gatunku. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·20 do 1·30 złr., masła wiejskiego od 1·17 do 1·25 złr., zwykłego masła targowego od 0·95 do 1·10 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 29 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·0 mm	740·0 mm	740·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°,0	+12°,0	+14°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SWW 1	W 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	86 %	79 %	66 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	9	10

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 29 maja. Dzisiaj o godz. 10 przed południem rozpoczęły się wybory do ściślejszej Rady miejskiej. Do południa wybrano dwu liberalnych i po dwukrotnem głosowaniu Luegera 65 głosami przeciw 56.

Wiedeń, 29 maja. Generalne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei południowej przyjęło wnioski Rady nadzorczej co się tyczy podziału zysków, udzieliło jej absolutoryum i uchwaliło wyraz zaufania do dawniejszego prezedenta Hopfena i generalnego dyrektora Schuebera.

Wiedeń, 29 maja. Związkowy dom kupiectwa wiedeńskiego uroczyście przez cesarza otwarty został. Na uroczystości był także, jako protektor, arcyksiąże Karol Ludwik, ministrowie, namiestnik, burmistrz, przedstawiciele giełdy i znaczniejszych banków.

Praga, 29 maja. Podczas uroczystości przypięcia orderu Franciszka Józefa burmistrzowi przedmieścia Smichów, Staroczechowi Elhenicky'emu, podniósł starosta zasługi Elhenicky'ego około pokojowego pożycia Niemców i Czechów w Smichowie.

Na to odpowiedział Elhenicky, że do wzorowego, pokojowego pożycia przyczyniła się ludność sama, bez różnicy narodowości i wyznania, — na co znowu odpowiedział członek rady Richter, imieniem niemieckiej ludności, że odznaczenie Elhenicky'ego wywołało wśród Niemców Smichowa żywe zadowolenie.

Hamburg, 29 maja. Sprawdzono urzędownie 1 wypadek cholery.

Paryż, 29 maja. Dziennik *Temps* czyni uwagę, że w mowie cesarza austryackiego do delegacyj nie uczyniono wzmianki ani o przymierzu, ani o państwach bałkańskich. Dziennik ten sądzi, iż przypuścić należy, że Austro-Węgry w chwili, gdy przesilenie w Niemczech pewne obawy obudzać może, opinię swoją chciały utrzymać zdala od wszystkiego, coby nawet w najdalszej konsekwencyi posłużyć mogło za materyał do alarmujących interpretacyj lub nieporozumień. Przynosi to wielki zaszczyt roztropności i pokojowym intencyom austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Paryż, 29 maja. Jak niektóre dzienniki donoszą, ambasador Decrois ma być przeniesiony z Wiednia do Londynu, Billot z Rzymu do Wiednia a Barrère z Monachium do Rzymu.

Paryż, 29 maja. Około 2000 osób liczące tłumy socyalistyczne jak corocznie podążyły wczoraj na cmentarz Père Lachaise na groby komunardów zastrzelonych w r. 1871. Rozwinięto czerwone chorągwie, wygłoszono gwałtowne mowy, wznoszono okrzyki rewolucyjne. Pochód cały odbył się bez wypadku. Policya nie była zmuszoną wkraczać.

Londyn, 29 maja. W obozie pod Aldershot wybuchła szkarlatyna. Mnóstwo żołnierzy tamtejszych pułków zachorowało kilku dotąd umarło.

Palestro, 29 maja. Na wczorajszem uroczystem poświęceniu kaplicy nagrobkowej, wystawionej dla przechowania prochów poległych żołnierzy w potyczkach dnia 30 i 31 maja r. 1859, był obecnym ks. Aosty w zastępstwie króla, generał Fabre jako reprezentant Francyi i pułkownik Pott, jako reprezentant Austro-Węgier, dalej deputacye obu Izb parlamentu włoskiego, armii, marynarki, urzędów, stowarzyszeń weteranów i robotników i tłumy publiczności. Przemawiali: senator Cavallini, pułkownik Faccio i poseł Cavallini. Ten ostatni wniósł okrzyk na cześć Austro-Węgier, Francyi i Włoch. Generał Fabre przemawiając po francusku zaznaczył, że ta uroczystość jest wzruszającą, bo jest dowodem, że nietylko oddaje się cześć dzielnym wojownikom poległym, lecz pielęgnuje także uczucia braterstwa. Uroczystość ta dowodzi także, że Włochy umieją być wdzięczne. Pułkownik Pott w mowie najpierw po włosku, potem po francusku wygłoszonej, podziękował za cześć oddaną żołnierzom austryackim poległym na polu chwały, w czem upatruje wskazówkę wielkiego postępu na polu cywilizacyi.

Mowy Fabre'a i Potta przejęte były duchem wojskowego braterstwa.

Ks. Aosty wrócił po uroczystości do Turynu wśród gorących owacyj tłumów publiczności.

Belgrad, 29 maja. Ukaz królewski zaznacza, że czeczowski pułk artyleryi i trzeci pułk konnicy mają odtąd nosić imię króla Aleksandra I, a jedenasty pułk piechoty ma na zawsze nazywać się pułkiem Natalii.

Agitacya wyborcza ze strony radykalnych i postępowców jest nader ożywiona. Liberalni postanowili, aby osłabić postępowców, ewentualnie głosować z radykałami.

Z okolic Niszu, Stalacu, Kragujewacu, donoszą o wielkich wylewach, wskutek oberwania się chmury. Komunikacya przerwana, zasiewy zniszczone, siedem osób zginęło. Urzędowych wiadomości dotąd nie ma.

Belgrad, 29 maja. Dekret królewski mianuje Garaszanina pułkownikiem.

Cetynia, 29 maja. Między mieszkańcami Skodaru a Miydytami (Albańskim szczepem) była potyczka; pięciu zabitych. Naczelnik okręgu wraz z wojskiem udał się na miejsce wypadku.

Tunis, 29 maja. Wczoraj przed południem odbyło się uroczyste otwarcie nowego portu w Tunisie. Obecni byli na uroczystości bej tunetański i francuski minister sprawiedliwości Guérin. Ostatni z nich w przemówieniu swem zaznaczył, że Francya przybyła do Tunisu nie po to, aby tam wnieść wojnę i podbój, lecz aby dokonać dzieła pokoju i cywilizacyi, aby wszystkim zagranicznym i francuskim pracownikom i kapitalistom, zapewnić zupełne bezpieczeństwo.

Chicago, 29 maja. Nieporozumienia powstałe z powodu rozdziału nagród załatwione zostały w sposób niespodziewany. Komisarze owych krajów, które z powodu sposobu premiowania usunęły się od współudziału w konkursie premiowym, uchwalili, że ich kraje współubiegające się z sobą, zamianują własną, niezawisłą jury i własne rozdzielać będą dyplomy.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 29 maja 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	87
Zjednoczony dług w srebrze	97	70
Austryacka renta złota	117	25
5% austryacka renta (marcowa)	96	25
Akcye banku austro-węgierskiego	987	—
Akcye kredytowe	335	75
Londyn	123	85
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	82
Dukaty austryackie	5	84
Banknoty banku niemiec. za 100 m	60	37½

Wiedeń, d. 29 maja. Ruble 128·75. Cena nafty 18·20 — 19·75. Spirytus 18·20 —. Żyto 7·10 do —·—. Pszenica 8·30. Owies 7·10.

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

LW. 19.057/1893. 1263 2 3

Ogłoszenie

Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w sprawie poruczenia zastępstw do sprzedazy soli warzonki.

Z dniem 1 lipca 1893 obejmuje Wydział krajowy na podstawie uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 9 kwietnia 1892 i decyzyi Wysokiego Ministerstwa skarbu z dnia 11 grudnia 1802 L. 40.296, sprzedaż soli warzonki w następujących powiatach: Bóbrka, Pohorodczany, Borszczów, Brody, Brzeżany, Brzozów, Buczacz, Cieszanów, Czortków, Dolina, Dobromil, Drohobycz, Gorlice, Gródek, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Jasło, Jaworów, Kałusz, Kamionka strumiłowa, Kolbuszowa, Kołomyja, Kossów, Krosno, Lisko, Lwów, Łańcut, Mielec, Mościska, Nadwórna, Nisko, Pilzno, Podhajce, Przemyśl, Przemyślany, Rawa, Rohatyn, Ropczyce, Rudki, Rzeszów, Sambor, Sanok, Skałat, Sniatyn, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Tarnobrzeg, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Tarnów, Turka, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, Żółkiew, Żydaczów.

W każdym powiecie urządza Wydział krajowy składy sprzedaży soli w główniejszych miejscowościach powiatu.

Składy te poruczone będą zastępcom przez Wydział krajowy na propozycyę Wydziału powiatowego mianowanym.

Zastępcą do sprzedaży soli może być każda osoba pełnoletnia i własnowolna jakoteż i osoby moralne jak Wydziały powiatowe, gminy, instytucye, korporacye, stowarzyszenia, spółki i t. p.

Podania o poruczenie zastępstw sprzedaży soli mają być wnoszone przez **Wydział powiatowy do Wydziału krajow.**

Do podania ma być dołączone:

a) świadectwo moralności,

b) dowód ukończenia 24 roku życia,

c) poświadczenie miejscowej władzy co do obecnego sposobu zarobkowania.

Przy wniesieniu podania należy złożyć wadyum **200 (dwieście)** złr. w. a., zaś po otrzymaniu zastępstwa winien zastępca wadyum to uzupełnić do wysokości **kaucyi**, która wynosić będzie od **200 do 400 złr. na każdy skład.**

W razie niezłożenia kaucyi w oznaczonym terminie wadyum przepada, a skład będzie komu innemu oddany.

Przy składach, które nie są położone bezpośrednio przy linii kolejowej, a co najmniej 3 kilometry są oddalone od stacyi kolejowej, ma kompetent podać wysokość wynagrodzenia, jakiego żąda za dowóz metrycznego cetnara czyli 100 topek za całą przestrzeń od stacyi kolejowej do miejsca składu.

W których miejscowościach powiatu będą składy utworzone, dalej do których składów będzie dochodzić sól koleją, a do których wprost z saliny kołami, wreszcie jaka będzie cena soli w drobnej sprzedaży i jak wysoką prowizyę otrzyma zastępca — o tem dowiedzieć się można w każdym Wydziale powiatowym, gdzie też kompetenci otrzymają do przejrzenia instrukcyę zawierającą szczegółowo obowiązki, jakie ciążą na zastępcach.

Podania wnosić należy **najdalej do dnia 3 czerwca b. r.** na ręce Wydziału powiatowego tego powiatu, w którym leży miejscowość tego składu, o który kompetent się stara.

Z Rady Wydziału krajowego Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

Lwów, dnia 21 maja 1893.

Członek Wydziału krajowego: *Romanowicz* w. r.

Marszałek krajowy: *Sanguszko* w. r.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.